



UNIwersytet
Warszawski

Biuro Prasowe

4.01.2018

WYNIKI PLEBISCYTU NA SŁOWO ROKU 2017

W głosowaniu internautów wygrał „rezydent”, językoznawcy wybrali „puszczę” i wyróżnili „smog”, „sąd” i „konstytucję”. Zwycięzców plebiscytu na najważniejsze słowo ostatnich dwunastu miesięcy poznaliśmy dziś podczas briefingu prasowego, który odbył się na Uniwersytecie Warszawskim.

„Rezydent” – wybrany przez internautów na słowo roku 2017 – był również słowem miesiąca w październiku. Na ten wyraz oddano 25% wszystkich głosów. Na drugim miejscu z 18% poparciem uplasował się „smog”, a na trzecim – „puszcza”, która zdobyła 12,5% głosów internautów.

– „Rezydent” pojawił się w naszych notowaniach słów na czasie w październiku, kiedy rozpoczął się strajk młodych lekarzy. I choć słowo to w obecnym znaczeniu opisuje tylko jedną grupę zawodową, lekarzy kształcących się na specjalistów, jego częstość wynika z bolączki, która dotyczy właściwie wszystkich pracowników w Polsce: (nierzadko skrajnego) przepracowania, braku życia pozazawodowego, przeciążenia obowiązkami – komentuje prof. Magdalena Derwojedowa.

– Drugie słowo, symbol poważnych zagrożeń cywilizacyjnych, to zapożyczony z angielskiego „smog”. Wyraz, który będziemy chyba oglądać w prasie coraz częściej, ma bardzo ciekawą budowę, jest hybrydą słów „smoke” – ‘dym’ i „fog” – ‘mgła’. Tej złowieszczej nazwy zanieczyszczonego miejskiego powietrza używają Anglicy od początku XX wieku. W Polsce notuje je dopiero słownik wydany w 1981 roku. W jednym z plebiscytów na polskie odpowiedniki obcych słów „smog” proponowano zastąpić polskim „dymgła”. To słowo pojawia się sporadycznie do dziś na blogach krakowskich, tam gdzie jest najbardziej potrzebne – mówi prof. Marek Łaziński.

– Smutne, że o „puszczy” piszemy przy okazji kataklizmów i nieszczęść, choć przecież większości z nas ten arcyłas, a i nawet niewielki laszek miejski, kojarzy się z wytchnieniem i spokojem, ze zbieraniem grzybów, głosami ptaków, zapachem, cieniem – słowem: ze „skogsbad”, czyli leśną kąpielą, którą Szwedzi umieścili wśród najczęstszych nowych słów w swoim języku. Oby w polszczyźnie „puszcze” i lasy gościły już tylko w takim kontekście – piszą językoznawcy z Instytutu Języka Polskiego UW, organizatorzy plebiscytu na Słowo roku.

Ze świata

Plebiscyty na słowa roku odbywają się również za granicą. W Niemczech wyrażaniem, które zdominowało dyskurs polityczny w 2017 roku było „Jamaika-Aus”, które oznacza fiasko koalicji niemieckich partii politycznych tradycyjnie oznaczanych kolorami zielonym, żółtym i czarnym jak flaga Jamajki. Z kolei Francuzi wybrali wyraz „renouveau”, czyli odnowa. Podobnie jak Rosjanie, którzy wskazali na „renovacija”, czyli eufemistyczną nazwą akcji wyburzania starych bloków, tzw. chruszczówek.

W Szwajcarii, ze względu na wielojęzyczność tego kraju, wybiera się po trzy słowa roku niemieckie i francuskie. W tym roku oba wybory były dość zgodne: na pierwszym miejscu uplasowały się rzeczowniki „harcèlement” (molestowanie, w szerokim znaczeniu na ulicy, przez hollywoodzkich producentów, w pracy, w internecie) oraz hasztag #metoo.

Swojego faworyta wybrali także redaktorzy brytyjskiego zespołu słowników Collinsa, którzy wskazali wyrażenie „fake news” tłumaczone jako „fałszywa, częstokroć sensacyjna wiadomość, rozpowszechniana pod postacią przekazu informacyjnego”. Określenie to odnotowało od ubiegłego roku wzrost wystąpień w różnego typu mediach aż o 365%.

W poprzednich latach

W 2016 roku w plebiscycie na polskie słowo roku w głosowaniu internautów wygrało wyrażenie „pięćset+”. Na dwóch kolejnych pozycjach leksykalnego podium uplasowały się „protest” oraz „edukacja”. Według kapituły językoznawców najważniejszym słowem 2016 roku był „trybunał”. W 2015 roku w obu głosowaniach – internautów i językoznawców – wygrał „uchodźca”.

[Więcej o wynikach plebiscytu na Słowo roku 2017](#)